

dr Krzysztof Rak

Instytut Zachodni im. Zygmunta Wojciechowskiego w Poznaniu

e-mail: rak@iz.poznan.pl

<https://orcid.org/0009-0001-3993-9336>

Niemiecko-rosyjskie „małżeństwo z przymusu”. Mechanizmy współpracy na przykładzie układu z Rapallo

GERMAN-RUSSIAN “FORCED MARRIAGE”: MECHANISMS OF COOPERATION
IN THE RAPALLO AGREEMENT

Summary

This article examines the Treaty of Rapallo, signed in 1922 between Germany and the USSR, a pivotal moment in their mutual relations. The analysis focuses on the secret negotiations between Bolshevik emissary Karl Radek and German politicians, including Chancellor Joseph Wirth. While diplomatic cooperation was a central concern, the potential for Soviet aggression against Poland emerged as a key point of contention, generating significant tensions within the German government. President Friedrich Ebert and treaty opponents feared that the agreement could embroil Germany in a conflict with Western powers. This article explores the political context surrounding the treaty's conclusion, the controversies surrounding its interpretation, and its political ramifications. It highlights the internal divisions within the German political elite between proponents of an Eastern orientation and those favouring rapprochement with Western powers, ultimately leading to the development of a German foreign policy strategy predicated on balancing influence across Europe.

Keywords: Rapallo; treaty; German-Soviet agreement; military alliance; Poland; Joseph Wirth; Hans von Seeckt; Friedrich Ebert; Ulrich von Brockdorff-Rantzau

Streszczenie

Artykuł dotyczy traktatu z Rapallo podpisanego w 1922 roku między Niemcami a ZSRR. Kluczowe dla wzajemnych relacji tajne rozmowy bolszewickiego emisariusza Karola Radke z niemieckimi politykami, m.in. kanclerzem Josephem Wirthem, dotyczyły współpracy dyplomatycznej, jednak kluczowym tematem była kwestia ewentualnej sowieckiej agresji na Polskę, co wywołało napięcia w niemieckim rządzie. Prezydent Friedrich Ebert i inni przeciwnicy traktatu obawiali się, że

porozumienie może prowadzić do zaangażowania Niemiec w konflikt z mocarstwami zachodnimi. Autor omawia w artykule kontekst polityczny zawarcia traktatu oraz kontrowersje związane z jego interpretacją i skutkami politycznymi. Pokazuje napięcia w niemieckiej elicie politycznej między zwolennikami orientacji na Wschód a tymi opowiadającymi się za zbliżeniem z mocarstwami zachodnimi, co ostatecznie doprowadziło do wykształcenia strategii polityki zagranicznej Niemiec, opierającej się na równoważeniu wpływów w Europie.

Słowa kluczowe: Rapallo; traktat; niemiecko-sowieckie porozumienie; sojusz militarny; Polska; Joseph Wirth; Hans von Seeckt; Friedrich Ebert; Ulrich von Brockdorff-Rantzau

1. Geneza i treść traktatu

Rapallo spowija mgiełka tajemnicy¹, jednak analiza wydarzeń przed i po zawarciu traktatu pozwala postawić stosunkowo dobrze uzasadnione hipotezy na temat istoty niemiecko-sowieckiego porozumienia.

-
- 1 Traktat z Rapallo nie cieszył się wielkim zainteresowaniem historyków, wskutek czego okoliczności jego zawarcia nie są do końca wyjaśnione. Jedną z przyczyn usprawiedliwiających ten stan rzeczy jest brak pełnej bazy źródłowej spowodowany świadomym niszczeniem dokumentów przez stronę niemiecką lub ograniczeniami dostępu do archiwów rosyjskich. W Niemczech powstała jedna licząca się monografia na ten temat autorstwa Horsta Günthera Linke (zob. H.G. Linke, *Deutsch-sowjetische Beziehungen bis Rapallo*, Köln 1970). Na podstawie niemieckich źródeł opisał on okres od zawarcia traktatu brzeskiego (marzec 1918) do traktatu z Rapallo (kwiecień 1922), który w jego ujęciu stał się jedynie kresem narracji, niezaskładującym na miano wydarzenia epokowego, nadającego sens następującej po nim fazie współpracy niemiecko-sowieckiej. W tej sytuacji swoją wartość nadal zachowuje napisana w połowie lat 50. rozprawa Theodora Schiedera (zob. T. Schieder, *Die Probleme des Rapallo-Vertrags. Eine Studie über die deutsch-russischen Beziehungen 1922-1926*, Wiesbaden 1956), która, co oczywiste, zwraca uwagę nie ze względu na źródła, ale interpretację relacji niemiecko-sowieckich, doceniającą kwestię wpływu ideologii na politykę zagraniczną obu państw. Jeśli idzie o niemiecko-sowiecką współpracę wojskową, to na wyróżnienie zasługuje monografia Manfreda Zeidlera (zob. M. Zeidler, *Reichswehr und Rote Armee 1920-1933. Wege und Stationen einer ungewöhnlichen Zusammenarbeit*, München 1994). Z ostatnich prac na ten temat trzeba odnotować obszerny artykuł Ewy Fleischhauer (zob. E.I. Fleischhauer, *Rathenau in Rapallo. Eine notwendige Korrektur des Forschungsstandes*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, 3 [2006], s. 365-415). W języku polskim nie doczekaliśmy się monografii, która podjęłaby temat Rapallo. Jest to zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w okresie PRL kwestie współpracy sowiecko-niemieckiej w okresie międzywojennym miały raczej niecenzuralny charakter. Jerzy Krasuski w swojej monografii nt. stosunków polsko-niemieckich potraktował ów traktat bardzo pobieżnie (zob. J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919-1932*, Poznań 1975, s. 16), jakkolwiek wcześniej poświęcił mu cały artykuł (zob. J. Krasuski, *Wpływ traktatu w Rapallo na stosunki polsko-niemieckie*, „Przegląd Zachodni”, 1961, nr 3, s. 53-65). Sergiusz Mikulicz w ostatnim rozdziale swojej nadal wartościowej książki dosyć szczegółowo opisał kontekst oraz przebieg negocjacji w Genui i Rapallo w oparciu o różnorodne źródła (głównie wspomnieniowe), nie wchodząc oczywiście w rozważania dotyczące współpracy niemiecko-sowieckiej skierowanej przeciwko Polsce. Temat ten nie był także specjalnie poruszany w okresie III RP. Wrócił do niego wspomniany wcześniej Jerzy Krasuski w podrozdziale swojej monografii dotyczącej polityki zagranicznej II RP (zob. J. Krasuski, *Tragiczna niepodległość Polski 1918-1947*, Toruń 2007, s. 74-76). Rapallo stosunkowo obszernie opisał Wojciech Materski w swojej monografii stosunków polsko-sowieckich, aczkolwiek za

Początkiem badanego łańcucha wydarzeń była rozpoczęta w połowie stycznia 1922 roku wizyta Karola Radka w Berlinie. Radek był członkiem Komitetu Centralnego partii bolszewickiej, specjalizującym się relacjach z Niemcami. W instrukcji, w jaką wyposażono Radka na rozmowy z Niemcami, wskazano na atuty, jakimi może się on posłużyć w negocjacjach. Pierwszym, a zatem najważniejszym, była zapowiedź militarnego zniszczenia Polski². W trakcie pobytu zachowywał on ściśle *incognito*, ponieważ obu stronom zależało na zachowaniu pełnej tajemnicy. Przyjęła go czołówka niemieckich polityków i biznesmenów. W rozmowie z kanclerzem Rzeszy Josephem Wirthem zapowiedział, że ma pełnomocnictwa sowieckiego rządu, by doprowadzić do „sformułowania programu i porozumienia dotyczącego współpracy dyplomatycznej w najbliższym czasie”. Zaproponował omówienie czterech podstawowych spraw. Po pierwsze, relacji obu państw z mocarstwami zachodnimi, po drugie, wspólnego stanowiska wobec Polski, w szczególności „w przypadku niesprowokowanego ataku Polski na Rosję”, po trzecie, kwestii związanych ze zbliżającą się konferencją genueńską, i po czwarte, ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych. Kanclerz z satysfakcją przyjął te propozycje i zapewnił, że „Niemcy i Rosja w przyszłości są na siebie skazane”³. Radek pod koniec swojego pobytu w Berlinie spotkał się z generałem Hansem von Seecktem. Rzecz w tym, że każda ze stron inaczej przedstawia przebieg tej rozmowy. Według źródeł niemieckich bolszewicki emisariusz poinformował, że Rosja sowiecka zamierza na wiosnę zaatakować Polskę. Miał też wyraźnie dać do zrozumienia, że Moskwie zależy na porozumieniu militarnym w kwestii rozbudowy sowieckiego przemysłu zbrojeniowego oraz na doprowadzeniu do kontaktu pomiędzy sztabami obu państw w celu omówienia „możliwych sytuacji militarnych”⁴. Z kolei sam Radek w relacji dla sowieckiego kierownictwa przedstawił jej przebieg

nirozstrzygniętą uznał kwestię rzekomych tajnych załączników (protokołów) dołączonych do tego traktatu (zob. W. Materski, *Na widenie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918-1943*, Warszawa 2005, s. 157-168). W tej sytuacji nadal można polecić artykuł Jerzego Kumanieckiego, znawcy pierwszej fazy stosunków polsko-sowieckich (zob. J. Kumaniecki, *Polski aspekt stosunków radziecko-niemieckich w 1922 r.*, „Przegląd Historyczny”, 81 [1990], z. 1-2, s. 139-150). Na uwagę zasługuje także artykuł Krzysztofa Fudaleja (zob. K. Fudalej, *Współpraca Reichswehry i Armii Czerwonej przed 1933 rokiem – fakty a mity polskiej historiografii*, „Dzieje Najnowsze”, 49 [2017], z. 1, s. 55-76, <https://doi.org/10.12775/DN.2017.1.03>), w którym autor niezwykle krytycznie ocenia dotychczasowe próby polskich historyków, mające na celu opisanie niemiecko-rosyjskiej współpracy wojskowej przed rokiem 1933. Główne zarzuty dotyczą wykorzystywania wyłącznie źródeł i opracowań w języku polskim, co prowadzi do „powtarzania i utrwalania błędnych informacji”. Fudalej w szczególności dowodził, że traktat z Rapallo „wbrew wciąż powtarzanym w polskiej historiografii opiniom, nie zawierał żadnych tajnych klauzul wojskowych”.

- 2 Н.Е. Быстрова, *Советская Россия на конференциях в Генуе и Гааге 1922 г.: взгляд из Кремля*, Москва 2020, s. 149.
- 3 Zob. ADAP, A, Bd. V, dok. nr 249.
- 4 Zob. T. Schieder, *Die Entstehungsgeschichte des Rapallo-Vertrags*, „Historische Zeitschrift”, 204 (1967), Nr. 3, s. 573; W.-D. Gutzjahr, *Revolution muss sein. Karl Radek – die Biographie*, Köln-Weimar-Wien 2012, s. 517-519; F.L. Carsten, *The Reichswehr and Politics 1918-1933*, Berkeley-Los Angeles 1973, s. 138.

inaczej. Zauważył, że H. von Seeckt był w trakcie rozmowy opanowany i oszczędny w słowach, ale stracił kontrolę, gdy rzecz zeszła na Polskę. Niemiecki generał, powołując się na dostępne raporty wywiadowcze i opinię własną, stwierdził, że „Polska wiosną będzie siedziała cicho i nie dojdzie do żadnych starć pomiędzy nią a nami”. Następnie podniósł się i ze „zwierzęcym błyskiem w oku” powiedział: „Polska musi zostać rozbita i będzie rozbita, gdy Niemcy i Rosja urosną w siłę”. Radek nie zareagował na ten wybuch⁵.

Niezależnie od tego, którą wersję przyjmujemy, jedno jest pewne: w rozmowie tej poruszono kwestię wojny z Polską. To zagadnienie już od jakiegoś czasu było tematem konsultacji niemiecko-sowieckich. W grudniu 1921 roku delegacja wysokich oficerów Reichswehry spotkała się w Moskwie z Lwem Trockim, wówczas ludowym komisarzem ds. wojskowych i marynarki wojennej, i szefem sztabu Armii Czerwonej Pawłem Lebie-diewem. Jednym z głównych tematów tych rozmów była sowiecka agresja na Polskę wiosną 1922 roku⁶.

Można zatem stwierdzić, że bezpośrednio przed Rapallo jednym z kluczowych, jakkolwiek głęboko ukrywanych zagadnień znajdujących się na agendzie relacji niemiecko-sowieckich były plany sowieckiej agresji na Polskę. Co ważne, kwestia ta odgrywała także zasadniczą rolę w sporze, który w Niemczech wywołało podpisanie traktatu. Starły się wówczas dwa obozy: zwolennicy linii Rapallo, czyli oparcia polityki niemieckiej na tak zwanej orientacji wschodniej, i jej przeciwnicy, przekonani o konieczności równoważenia orientacji wschodniej i zachodniej. Do pierwszej należeli: generał von Seeckt, kanclerz Wirth, a także ówczesny szef wydziału wschodniego AA Adolf von Maltzan, a do drugiej prezydent Rzeszy Friedrich Ebert oraz były minister spraw zagranicznych Rzeszy Ulrich von Brockdorff-Rantzau.

W nocy z 15 na 16 kwietnia 1922 roku delegacja niemiecka i sowiecka porozumiały się, że następnego dnia spotkają się w położonym nieopodal Genui Rapallo, miejscu zakwaterowania Sowietów. Minister spraw zagranicznych Rzeszy Walther Rathenau wraz ze współpracownikami przyjechał tam około południa. Rozmawiał z ludowym komisarzem spraw zagranicznych Gieorgijem Cziczerinem na temat sytuacji politycznej i szczegółach przygotowanego wcześniej dwustronnego traktatu. Następnie obie delegacje udały się na obiad. Potem ostatecznie uzgodniono treść traktatu, dzięki czemu o około wpół do siódmej został on podpisany przez Rathenaua i Cziczerina⁷. Była to stosunkowo krótka, bo składająca się z sześciu artykułów, umowa międzynarodowa. Obie strony

5 H. Weber, J. Drabkin, B.H. Bayerlein (Hrsg.), *Deutschland, Russland, Komintern*, Bd. 2: *Dokumente (1918-1943)*, Berlin-Boston 2015, dok. nr 59.

6 Zob. G.H. Mueller, *Rapallo Reexamined: A New Look at Germany's Secret Military Collaboration with Russia in 1922*, „Military Affairs”, 40 (1976), No. 3, s. 111; J. Erickson, *The Soviet High Command: A Military-Political History 1918-1941*, London-Portland, OR 2001, s. 152.

7 ADAP, A, Bd. VI, dok. nr 59.

zrzekły się w niej odszkodowań związanych ze skutkami wojny, a także wznowiły stosunki dyplomatyczne i konsularne. Ponadto zgodziły się stosować zasadę największego uprzywilejowania oraz uwzględniać swoje interesy gospodarcze⁸.

Podpisanie tego dokumentu wywołało sensację i wielkie zaskoczenie w stolicach europejskich, także w Berlinie. Okazało się bowiem, że nie było to uzgodnione ani z członkami rządu, ani prezydentem Rzeszy F. Ebertem.

2. Polityczne i wojskowe konsekwencje

Traktat z Rapallo, mimo krytycznej opinii części niemieckich elit, w tym prezydenta i członków rządu Rzeszy, nie został w końcu zakwestionowany. Zresztą jego litera, to znaczy poszczególne zapisy, nie budziły szczególnych kontrowersji. Problemem raczej był jego duch, wynikający najprawdopodobniej z ustaleń, jakie – na co wiele wskazuje – obydwie delegacje podjęły ustnie. Spór o Rapallo pomógł skonkretyzować politykę Berlina w stosunku do Moskwy oraz wypracować nowy paradygmat niemieckiej polityki zagranicznej, który obowiązywać będzie przez kolejne stulecie, do dnia dzisiejszego. Analiza stanowisk stron tego sporu pozwoli również postawić hipotezę na temat tego, co naprawdę stało się w 16 kwietnia 1922 roku.

Z ustaleniami podjętymi w Rapallo nie zgadzał się przede wszystkim prezydent Rzeszy F. Ebert. Dlatego starał się dokonać korekty niemieckiej polityki, dążąc do wysłania do Moskwy U. von Brockdorff-Rantzaua jako nowego ambasadora Rzeszy. Prezydent poinformował o tym swojego kandydata 10 maja 1922 roku. Podczas tego spotkania Brockdorff-Rantzau skrytykował postępowanie niemieckiej delegacji w czasie konferencji genueńskiej, twierdząc, że prowadziła ona pochopne działania, nie realizując konkretnej linii politycznej. Zarzucił Wirthowi i Rathenauowi, że narazili na szwank całe zaufanie, jakie mieli u państw Ententy. Niemcy zostali wówczas po raz pierwszy po przegranej wojnie zaproszeni na równych prawach na dyplomatyczne salony, a zachowali się jak „człowiek, który pluje na dywan”. Brockdorff-Rantzau wyraził pogląd, że kluczową sprawą, którą należało tam załatwić, były reparacje, ale działania delegacji tylko ją utrudniły. Oceniał, że podpisując traktat w Rapallo, Niemcy zrobiły krok, by stać się podmiotem, a nie tylko przedmiotem, na arenie międzynarodowej. Jednakże w obecnym momencie akt ten należy uznać albo jako spóźniony, albo jako przedwczesny. A to dlatego, że w nieodległej perspektywie może dojść do zbrojnej konfrontacji pomiędzy sowiecką Rosją a mocarstwami zachodnimi, wskutek której Niemcy staną się terenem

8 Zob. S. Sierpowski, *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. 1: 1917-1926, Poznań 1989, s. 252, 253.

działań wojennych, a być może nawet zostaną „zmiażdżone”. Tym samym zasugerował, że w Rapallo obie delegacje podjęły jakieś ustalenia, których rezultatem mogłoby być uwikłanie Niemiec w wojnę pomiędzy państwami Ententy a Rosją sowiecką.

Prezydent Ebert w pełni zgodził się z tą oceną i zaproponował swojemu gościowi stanowisko ambasadora Rzeszy w Moskwie. Brockdorff-Rantzau zgodził się, ale postawił warunek, że nie będzie podlegał Urzędowi Spraw Zagranicznych, ponieważ nie potrafiłby współpracować z jego szefem W. Rathenauem. Dodał, że samodzielnie przygotowuje własną instrukcję pracy na placówce, którą zaakceptują prezydent i kanclerz Rzeszy⁹. Brockdorff-Rantzau podczas kolejnego spotkania z Ebertem na początku lipca 1922 roku stwierdził, że Rosją rządzi „banda złoczyńców”. Uznał jednak, że zarówno ze względów wewnętrznych, jak i zewnętrznych Berlin musi szukać „oparcia w Moskwie”¹⁰. Przy okazji wręczył prezydentowi przygotowane przez siebie *Polityczne wytyczne dla niemieckiego ambasadora w Moskwie*. Wyraził w nich przekonanie, że Rosja rządzona jest przez „pozbawionych skrupułów fanatyków” wykorzystujących wszelkie środki, w tym terror, aby utrzymać się przy władzy. Wywołanie światowej rewolucji stanowi wielki cel strategiczny sowieckiego rządu, skrywany za pomocą różnych manewrów taktycznych. Brockdorff-Rantzau ocenił, że w obecnej krytycznej fazie przejściowej Sowietów będą przywiązywali większą wagę do porozumienia z Ententą niż z Niemcami. Z tego względu Berlin nie powinien dać się rozegrać Moskwie przeciwko mocarstwom zachodnim. Relacje niemiecko-sowieckie przyczynią się do wzrostu znaczenia Niemiec na arenie międzynarodowej, o ile mocarstwa zachodnie spostrzegą, że nie służą do rewanżu za pierwszą wojnę światową, a do powojennej odbudowy Europy¹¹.

Kandydat na ambasadora w Moskwie nie miał – jak widać – żadnych wątpliwości co do prawdziwej natury bolszewików, jak i prowadzonej przez nich polityki zagranicznej. Utożsamiał ich z bandytami, z którymi trudno wchodzić w jakiekolwiek układy. Nie miał także złudzeń co do ich strategii wywołania światowej rewolucji i w konsekwencji zniszczenia nie tylko obecnego rządu Rzeszy, ale całej niemieckiej elity rządzącej. Rozumiał, że bolszewicy doskonale maskują swoje prawdziwe zamiary sprytnymi manewrami taktycznymi. Z ocenami tymi w pełni zgadzał się prezydent Ebert. Niemiecki spór dotyczący strategii polityki wobec bolszewików miał więc swoje źródła w diagnozie sowieckiej rzeczywistości. Seeckt, Wirth i część przedstawicieli AA zdawała się w ogóle nie dostrzegać realiów, a przede wszystkim zagrożeń wynikających z prób rozpętania rewolucji światowej. Ta polityczna ślepota najprawdopodobniej wynikała z nieopanowanej chęci zemsty i rewanżu za Wersal. Część niemieckich elit chciała jak najszybciej i bez

9 ADAP, A, Bd. VI, dok. nr 99.

10 Tamże, dok. nr 139.

11 Tamże, dok. nr 145.

względem na okoliczności wyrównać rachunki ze zwycięskimi mocarstwami i ich środkowo-europejskimi sojusznikami. Ten cel wówczas, na początku lat 20. XX wieku, mógł być zrealizowany tylko poprzez kolejną wojnę, z której Berlin mógł wyjść zwycięsko dzięki strategicznej współpracy i sojuszowi militarnemu z Moskwą.

Brockdorff-Rantzau, przygotowując się do objęcia placówki w Moskwie, starał się sprecyzować swoje stanowisko, po to ażeby mieć silne argumenty w dyskusjach ze swoimi głównymi oponentami, to jest z kanclerzem Wirthem i generałem von Seecktem. W tym celu przygotował kilka memoriałów, w których rozwinął swoje poglądy. W jednym z nich, datowanym na połowę lipca, zadeklarował, że „jedyna droga wyjścia, która nam pozostaje, prowadzi na wschód”, ale traktat z Rapallo wzniosł na niej przeszkodę, ponieważ Niemcy będą postrzegane jako sojusznicy Rosji sowieckiej. Izolowani na arenie międzynarodowej bolszewicy są już bankrutami i żeby się ratować muszą sięgnąć po jedyny środek, jaki im pozostał, to znaczy wojnę i światową rewolucję. Niemcy na skutek układu zawartego z nimi zostaną uwikłane w konflikt, który rozegra się również na ich terytorium. Działania wojenne potoczą się według następującego scenariusza: najpierw Rosja zaatakuje Polskę, a Francja odpowie na to wkroczeniem swoich wojsk do Niemiec. Z tego powodu jest najzupełniej oczywiste, że trzeba odrzucić jakiegokolwiek sojusz militarny z Moskwą. Brockdorff-Rantzau niedwuznacznie zasugerował w tej części tego memoriału, że w układach z Rapallo znajduje się coś więcej niż w tekście samego traktatu. Według niego dotyczyły one wojny w Europie Środkowej pomiędzy dwoma sojuszami polsko-francuskim i niemiecko-sowieckim.

Przyszły ambasador w dalszej części memoriału przedstawił pozytywny program polityki wschodniej, ukierunkowany na uniknięcie „katastrofy”. Proponował działanie na rzecz gospodarczego wzmocnienia Rosji sowieckiej i to nie tylko poprzez dostarczanie towarów, ale także *know-how*. Moskwa musi zrozumieć, że Berlin jest jej koniecznie potrzebny do wzmocnienia własnej potęgi i że ma w tym interes, aby go nie osłabiać. Dlatego w dobrze pojętym interesie bolszewików będzie udzielenie natychmiastowej pomocy militarnej Niemcom, gdyby zostały one zaatakowane przez Francję lub Polskę. I to nawet wtedy, gdy oba państwa nie będą związane formalnym sojuszem wojskowym. Swoje rozważania Brockdorff-Rantzau zamknął następującą konkluzją:

Sojusz wojskowy z rządem sowieckim należy dzisiaj oczywiście odrzucić; albowiem wskutek nawet najmniejszej nieostrożności, na przykład ustnego porozumienia w dziedzinie militarnej, bylibyśmy beznadziejnie zdani na łaskę sowieckiego rządu, który cały czas szachowałby nas wobec Ententy, ponieważ ani chwili nie wahałby się szantażować nas groźbą ujawnienia porozumień wojskowych pomiędzy nami¹².

12 Tamże, dok. nr 152.

W słowach tych można doszukiwać się aluzji, że w trakcie negocjacji w Rapallo obok umowy pisemnej zawarto bądź dążono do zawarcia umowy ustnej dotyczącej współpracy militarnej. Ze względu na skład obu delegacji, w których główną rolę grali dyplomaci, trzeba założyć, iż mogła mieć ona bardzo ogólny charakter. Dotyczyłaby stanowiska Niemiec w odniesieniu do kolejnej wojny polsko-sowieckiej, a także stanowiska Rosji sowieckiej wobec ataku Francji i jej głównego sojusznika Polski na Niemcy.

Uzbrojony w tego rodzaju argumenty Brockdorff-Rantzau mógł zmierzyć się ze zwolennikami linii Rapallo. Przede wszystkim musiał doprowadzić do pewnego *modus vivendi* z kanclerzem, który jako szef rządu współkształtował politykę wschodnią. Brockdorff-Rantzau i Wirth spotkali się 24 lipca 1922 roku, wymienili się poglądami, ale w kwestiach zasadniczych pozostali przy swoim. Kanclerzowi zależało przede wszystkim na przedstawieniu koncepcji polityki wschodniej kandydatowi na ambasadora Rzeszy w Moskwie. Wirth jedyną możliwość wzrostu pozycji Niemiec widział w tym, że „naród niemiecki i naród rosyjski ozdowieją i jako sąsiedzi znowu będą współpracować w przyjaźni i zaufaniu”. Wyjaśniał, że z tego powodu dążył do zawarcia traktatu w Rapallo, uważając:

Traktat ten, jak pan wie, natrafił w Niemczech na silny opór [...] w szczególności ze strony partii socjalistycznych a przede wszystkim prezydenta Rzeszy. Ale czegoż chcieć od partii, których hasło wyborcze brzmi: „Nigdy więcej wojny!”. Nie podzielam tego punktu widzenia i jedno wyznam otwarcie: Polskę trzeba załatwić [*Polen muss erledigt werden*]. Moja polityka jest nastawiona na ten cel. To, co teraz mówię, musi, co oczywiste, pozostać bezwzględnie między nami. Nie zawieram żadnych traktatów, które mogłyby wzmocnić Polskę; za moją zgodą wydarzyło się raczej wiele rzeczy dotyczących granicy wschodniej, o których poza mną wiedzą tylko nieliczni. W tej kwestii jestem całkowicie tej samej myśli z wojskowymi, przede wszystkim z generałem von Seecktem. Tak więc wojskowi zorientowali się już w tej sprawie i dlatego nie podejmują samodzielnych działań ani nie robią nieostrożności. Osobiście zająłem się tym, co konieczne¹³.

Wirth nie tylko przedstawił najważniejsze elementy swojej polityki wschodniej, ale – jak wynika z jego własnych słów – ujawnił istotę układu z Rapallo. Niedwuznacznie bowiem wskazał, że chodziło w nim przede wszystkim o wojnę, której celem będzie zniszczenie Polski. A ponieważ w samym traktacie nie ma ani słowa o Polsce, to z dużą dozą prawdopodobieństwa należy przyjąć, że w Rapallo obie delegacje dokonały ustnych ustaleń w tej kwestii. Porozumienie dotyczące wojny z Polską, co zrozumiale, musiało pozostać w całkowitej tajemnicy.

W dalszej części rozmowy Wirth skarżył się, że jego polityka jest zwalczana nie tylko przez członków jego gabinetu, ale i prezydenta Rzeszy, który uważa bolszewików za „nie

13 Tamże, dok. nr 159.

potrafiącą działać w dobrej wierze bandę, pozbawionych sumienia zbrodniarzy, z którymi nie można robić żadnych uczciwych interesów”. Kanclerz zadeklarował jednak, że pomimo to „będzie współpracował z narodem rosyjskim, również dlatego, że kiedyś w Moskwie rządzić będzie inna władza”.

Brockdorff-Rantzau podziękował za zaufanie i nie całkiem szczerze zapewnił, że zasadniczo zgadza się z poglądami kanclerza. W odpowiedzi Wirth, powołując się na porozumienie z prezydentem, uroczyście zaproponował mu objęcie placówki w Moskwie. W rzeczywistości kandydat na ambasadora głęboko nie zgadzał się z poglądami szefa rządu. W podsumowaniu notatki dokumentującej przebieg tej rozmowy stwierdził bowiem, że uważa politykę kanclerza za „bardzo niebezpieczne i śmiałe przedsięwzięcie, które z dużym prawdopodobieństwem spali na panewce”¹⁴.

Kanclerz Wirth wyczuł, że Brockdorff-Rantzau kwestionuje jego politykę wschodnią. Dlatego po tygodniu spotkał się z nim raz jeszcze, próbując przekonać go do w swojej koncepcji. Wyjaśniał, że „chodzi w niej głównie o Polskę”, a ponieważ dotyczy ona również kwestii militarnych, to wymagane jest wzajemne zaufanie. Tym razem kandydat na ambasadora nie próbował zacierać różnicy poglądów. Podkreślił, że jakiegokolwiek porozumienie wojskowe z Sowietami niesie z sobą ogromne niebezpieczeństwo. Słabość Niemiec powoduje, że łatwo mogą stać się ofiarą rywalizacji pomiędzy Wschodem i Zachodem. Dlatego nowy ambasador Niemiec w Moskwie powinien zrobić wszystko, aby odwieść bolszewików od rozpętania kolejnej wojny. Następnie Brockdorff-Rantzau zapytał kanclerza, czy ten poinformował o swoich planach prezydenta Rzeszy. Wirth odpowiedział że nie, ponieważ to on ponosi polityczną odpowiedzialność, a poza tym niejednokrotnie już dochodziło do ostrych sporów pomiędzy nim a Ebertem. Brockdorff-Rantzau odparł, że jako ambasador nie mógłby realizować polityki, o której nie byłby poinformowany prezydent Rzeszy. Dodał, że nie będzie mógł brać pod uwagę uzgodnień kanclerza z niemieckimi wojskowymi, i zapowiedział, że porozmawia na temat tych rozbieżności z prezydentem Ebertem. Zapewnił przy tym solennie, że traktat wersalski uczynił go „apostołem rewanżu”, ale wszelki pośpiech w tym względzie uważa za zbrodnię. Kanclerz odparł na to, że przykładą wielką wagę do relacji z wojskowymi, ponieważ mają oni bliski kontakt ze środowiskami, z którymi w żaden inny sposób nie mógłby się skontaktować. Miał prawdopodobnie na myśli wysokich sowieckich polityków i wojskowych. Brockdorff-Rantzau zalecił zachowanie najwyższej ostrożności w tym względzie, a na zakończenie rozmowy nie pozostawił żadnej wątpliwości, że nie ma zamiaru współpracować w realizacji takiej polityki. Wirth w ciągu tego spotkania wielokrotnie prosił swojego rozmówcę, żeby nie informował prezydenta Eberta o jego planach w dziedzinie polityki wschodniej¹⁵.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże, dok. nr 167.

3. Dyskusje na temat przyszłych strategii

Kilka dni po tej rozmowie Brockdorff-Rantzau odniósł się do argumentów Wirtha w sporządzonej przez siebie notatce. Z przesłanki, że kanclerz uprawia politykę z wojskowymi na własną rękę, nie informując o tym prezydenta Rzeszy, wyprowadził wniosek, że jest absolutnie niemożliwe, aby mógł współtworzyć taką politykę, ponieważ jest ona błędna, przedwczesna, niebezpieczna i beznadziejna. Najwięcej uwagi poświęcił jej aspektowi polityczno-militarnemu. Zauważył, że współdziałanie z Sowietami w gruncie rzeczy może dotyczyć tylko jednego przypadku, agresji sowieckiej Rosji na Polskę. Było dla niego oczywiste, że w takiej sytuacji prawie bezbronna Rzesza zostanie zaatakowana przez Francję i jej aliantów. Jeśli Armii Czerwonej udałoby się podbić Polskę, to Niemcy stałyby się polem walki, ponieważ Reichswehra nie byłaby w stanie obronić zachodniej granicy. Jeśli sowieccy żołnierze dotarliby do terytorium Niemiec, to nie w celu jego obrony przed wojskami Ententy, ale po to, by „rozszerzyć granice Azji aż do Renu”. Dla Brockdorff-Rantzaua militarna współpraca Berlina z Moskwą była wyrazem „nacionalistycznego szaleństwa” prowadzącego do „nieodpowiedzialnej brawury i naiwnego dyktantyzmu”. Jego zdaniem rozumna niemiecka polityka zagraniczna winna polegać na tym, aby trzymać Sowietów z dala od wojennych awantur. Jeśliby się to jednak nie udało, to Niemcy powinni zachować ścisłą neutralność wobec konfliktu polsko-sowieckiego. Jeśli bowiem Polska upadnie, to Rzesza odzyska Górny Śląsk, a być może również inne terytoria wschodnie, które zostały od niej oderwane po wojnie. Jeśli jednak Polacy przy pomocy Francuzów pokonają Sowietów, to ZSRR znajdzie się w stanie kryzysu, który zagrozi władzy bolszewików. Z tego należy wyciągnąć wniosek, że Rzesza w żadnym razie nie powinna wiązać się sojuszem militarnym z Sowietami. Nie wolno zatem pozostawiać wolnej ręki von Seecktowi i jego ludziom, którzy marzą o polityce bismarckowskiej. W obecnych uwarunkowaniach skazywałaby ona Rzeszę na współdziałanie z Rosją i tym samym przypieczętowałaby jej los¹⁶.

Ostateczne wnioski z dyskusji ze zwolennikami traktatu z Rapallo Brockdorff-Rantzau zawarł w notatce przygotowanej w połowie sierpnia 1922 roku, której nadał tytuł *Promemoria*. Na początku zauważył, że po przegranej wojnie światowej pojęcia orientacji wschodniej i orientacji zachodniej stały się abstrakcyjne dla niemieckiej polityki zagranicznej, a w szczególności nie mogą być dla niej realnymi opcjami do wyboru. Tego rodzaju dylematu nie miał również Bismarck, za którego czasu Rzesza znajdowała się przecież w rozkwicie swojej potęgi, odgrywając decydującą rolę w polityce międzynarodowej. Według polityka dziś sytuacja jest zupełnie inna:

16 Tamże, dok. nr 171.

Niemcy leżą bezbronnie na ziemi, na zachodzie egzystencjalnie zagrożone przez tchórzliwego i mściwego sąsiada, a na wschodzie konsekwentnie kuszone przez mocarstwo szukające sojuszników dla chaosu.

Brockdorff-Rantzau uważał, że zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie panuje świadomość niemocy Niemiec. Nie mogą one spełniać roli jęczyczka u wagi, a przy najmniejszej nieostrożności „wywołają światowy pożar, który zniszczy Rzeszę i będzie mógł spowodować kres egzystencji narodu niemieckiego”. Z tego powodu jest zbyt wcześnie, ażeby Berlin prowadził aktywną politykę sojuszniczą. Nie ulega wątpliwości, że Moskwa chce jego kompromitacji. Jakikolwiek militarne związki Niemiec ze Wschodem spowodują fatalne skutki w relacjach z Zachodem.

Brockdorff-Rantzau wskazywał na rozbieżność interesów w polityce kontynentalnej pomiędzy Francją i Wielką Brytanią. Uważał, że obecnie Londyn czuje się zagrożony przez Paryż zarówno pod względem politycznym, jak i „militarnym (łodzie podwodne, samoloty)”. Winien więc szukać porozumienia z Berlinem jako przeciwwagi dla francuskiej potęgi na kontynencie. Zawarcie przez Berlin sojuszu militarnego z Moskwą utrudniłoby lub nawet uniemożliwiłoby taką grę z Anglikami. Właściwym wyborem strategicznym dla Niemiec winno być poszukiwanie sojuszu z Wielką Brytanią, co oznacza, że zorientowana wyłącznie na wschód polityka zagraniczna w obecnym stanie rzeczy byłaby błędna¹⁷.

W *Promemoria* Brockdorff-Rantzau przedstawił całościową strategię niemieckiej polityki zagranicznej. Proponował szukanie zbliżenia z mocarstwami zachodnimi, przede wszystkim z Wielką Brytanią. Relacje z Londynem i Paryżem miały priorytet przed Moskwą. Stosunki ze Związkiem Sowieckim były jednak Niemcom geopolitycznie niezbędne, ponieważ lewarowały ich pozycję względem mocarstw zachodnich. Brockdorff-Rantzau zalecał oparcie polityki zagranicznej na dwóch wektorach: zachodnim i wschodnim; przy czym ten pierwszy miał dla niej absolutnie strategiczne znaczenie. Wirth i Seeckt w odróżnieniu od niego traktowali państwa Ententy jako śmiertelnego wroga i dlatego uważali, że niemiecka polityka zagraniczna musi być ufundowana na sojuszu z Rosją sowiecką. Proponowali w gruncie rzeczy politykę oparcia się na jednym, wschodnim wektorze.

Autor *Promemoriów* przekazał je prezydentowi Ebertowi, który zapoznał się z nimi w połowie września 1922 roku. Dokument ten dotarł również do generała von Seeckta, dążącego do utracenia kandydatury Brockdorff-Rantzaua na stanowisko ambasadora w Moskwie. Generał przygotował uwagi do tekstu tego dokumentu¹⁸ i przesłał je kancelarzowi Wirthowi¹⁹. Już na wstępie, polemizując wprost ze swoim oponentem, zauważył,

17 Tamże, dok. nr 176.

18 Zob. BArch N 247/102.

19 Zob. BArch N 1342/65.

że „Niemcy muszą prowadzić aktywną politykę”, bo jeśli by z niej zrezygnowały, to przestałyby być państwem. Następnie odniósł się do traktatu z Rapallo i polityki wobec Moskwy, podkreślając, że chodzi w niej nie tylko o współpracę gospodarczą, ale przede wszystkim o osiągnięcie „politycznego sukcesu”. Niemcy dzięki gospodarczemu, politycznemu i wreszcie militarnemu związaniu się z Sowietami wzmocnią swoją potęgę. Generał insynuował, że Brockdorff-Rantzau boi się wzmocnienia pozycji międzynarodowej Niemiec ze względu na wrogą postawę mocarstw zachodnich. Był zdania, iż współpraca sowiecko-niemiecka nie będzie obciążeniem dla relacji niemiecko-brytyjskich. Wskazał także na Polskę jako główny problem polityki wschodniej, uznając jej istnienie za „nieznośne”. Wyraził przy tym nadzieję, że kraj ten zniknie z mapy Europy dzięki współpracy Niemiec i Rosji. W dalszej części swojego listu jeszcze raz odniósł się do traktatu z Rapallo i stwierdził że, ten, kto uznaje go za błąd, nie powinien być niemieckim ambasadorem w Moskwie. Była to niedwuznaczna aluzja do Brockdorff-Rantzaua. Celem niemieckiej polityki zagranicznej powinno być wspieranie Rosji zarówno gospodarcze, jak i polityczne, bo wzrost siły przyszłego sojusznika oznacza wzmocnienie samej Rzeszy. Nie można również abstrahować od tego, że Niemcy będą korzystać z rozbudowywanego przy ich pomocy sowieckiego przemysłu zbrojeniowego. Seeckt podkreślił, że nie istnieje zagrożenie bolszewizacją Niemiec. Dla zachowania tej współpracy w tajemnicy rząd niemiecki nie powinien ani brać w niej bezpośredniego udziału, ani nawet o niej wiedzieć. Działania te winny być poruczone wyłącznie wojskowemu²⁰.

Z treści polemiki z Brockdorff-Rantzauem wyraźnie widać, że Seeckt nie zmienił swojego poglądu na strategię polityki niemieckiej. Nadal uważał, że musi się ona opierać na ścisłej współpracy ze Związkiem Sowieckim, ponieważ tylko w ten sposób Rzesza może zwiększać potęgę i poprawić pozycję na arenie międzynarodowej. Podstawą relacji Berlina i Moskwy były układy zawarte w Rapallo. I tym razem generał nie omieszkiał dokonać wykładni tego, co stało się 16 kwietnia 1922 roku. Wprost wyjaśniał, że chodziło o militarne zniszczenie państwa polskiego. Tak więc Seeckt, podobnie jak Brockdorff-Rantzau, niedwuznacznie sugerował, że sens porozumienia z Rapallo daleko wykraczał poza literę zawartego traktatu.

Spór pomiędzy zwolennikami orientacji wschodniej z jej przeciwnikami zakończył się zwycięstwem tych ostatnich. Zasadnicze znaczenie dla jego rozstrzygnięcia miał fakt, że przeciwko układom z Rapallo wystąpili dominujący wówczas na scenie politycznej socjaldemokraci z prezydentem Ebertem na czele. Dyskusja towarzysząca temu sporowi pozwala na postawienie mocnej hipotezy dotyczącej istoty układów z Rapallo. Świadomie należy użyć wyrażenia „układów”, ponieważ najprawdopodobniej obok traktatu zawarto tam ustne porozumienia. Dowodzi tego przedmiot sporu. Nie była nim bynajmniej jakaś

20 Zob. BArch N 1342/65.

norma traktatu, lecz kwestia w ogóle w nim nie poruszana, to jest militarne zniszczenie polskiego państwa. Taki wniosek narzuca się w oczywisty sposób z analizy memoriałów Brockdorff-Rantzaua. Ostrze jego krytyki skierowane było przeciwko wpłątaniu Niemiec w wojnę. Von Seeckt i Wirth, główni zwolennicy aliansu z Moskwą, wielokrotnie przyznawali, że chodzi im o zniszczenie Polski. Dokładna treść tajnych ustaleń zawartych w Rapallo pozostanie tajemnicą do momentu otwarcia na oścież drzwi rosyjskich archiwów. Można jednak próbować pospekulować na ich temat.

4. Strategiczne plany Rosji sowieckiej

Bolszewicy prawdopodobnie kusili Niemców nieodległą w czasie agresją Armii Czerwonej na Polskę. Wydaje się jednak mało prawdopodobne, ażeby przedstawiciele rządu Rzeszy zgodzili się na wzięcie w niej bezpośredniego udziału, bo zdawali sobie sprawę ze słabości Reichswehry. Chodziło raczej o to, ażeby Berlin był przygotowany na tego rodzaju scenariusz i prowadził politykę sprzyjającą realizacji zamiarów bolszewików. Niemcy musieliby również zapewnić swoich sowieckich partnerów, że uczynią wszystko, ażeby utrudnić przekazywanie pomocy Polsce przez mocarstwa zachodnie.

Wszystko wskazuje na to, że zarówno kanclerz Wirth, jak i niemieccy wojskowi wierzyli w dobre intencje bolszewików. Wydawało im się bowiem, że wskutek agresji Polska upadnie, Armia Czerwona zatrzyma się na granicy Rzeszy z roku 1914, a Paryż nie zdąży przyjść Warszawie z pomocą. W ten sposób Niemcy bez żadnych kosztów własnych zyskają ogromne korzyści. Po pierwsze, likwidację Polski, czyli zniszczenie porządku wersalskiego w Europie Środkowej, a po drugie, bezpośrednią granicę z Rosją sowiecką. A więc zaledwie kilka lat po przegranej wojnie wrócą na pełnych prawach do koncertu mocarstw europejskich.

Niemieccy zwolennicy układu w Rapallo nie rozumieli intencji bolszewików. Ci bowiem zamierzali działać według zupełnie innego planu, bo dla nich agresja na Polskę miała sens tylko pod warunkiem jednoczesnego zrewolucjonizowania Niemiec. Na początku lat 20. XX wieku Sowietci nadal wierzyli, że kryzys gospodarczo-społeczny w zachodniej Europie zwieńczony zostanie rewolucją w Niemczech. Sowietci musieli ją wesprzeć, aby zapewnić jej sukces; winni wówczas zaatakować Polskę, co niechybnie spowodowałoby reakcję Francji. Rewolucja przekształciłaby się w wojnę europejską, którą z dużą dozą prawdopodobieństwa wygraliby bolszewicy, liczący na wsparcie ze strony zrewoltowanego proletariatu nie tylko Niemiec, ale również Polski, Francji czy Włoch.

Sowietci trzymali się jeszcze resztek wiary w determinizm procesów dziejowych, w rewolucję jako historyczną konieczność, niezależną od fałszywej świadomości większości uczestników biorących w niej udział. Nie porzucili nadziei na powstanie niemieckiego

proletariatu nawet po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej. Wiązali je z rosnącym potencjałem Niemieckiej Partii Komunistycznej (KPD), która dzięki połączeniu z lewicowymi socjaldemokratami pod koniec roku 1920 stała się wreszcie partią masową. Liczyła wówczas ponad 350 tys. członków, a więc najwięcej w całym okresie Republiki Weimarskiej. Była w pełni podporządkowana Moskwie, a dokładniej Kominternowi, który zapewniał jej finansowanie i w zamian za to oczekiwał realizacji jego poleceń. Stratedzy na Kremlu wierzyli, że dysponując masową partią, uda się w końcu doprowadzić do wybuchu rewolucji w Niemczech i w Europie.

Bolszewicy podjęli kolejną próbę wywołania komunistycznej rebelii w marcu 1921 roku. Robotnicy ze środkowych Niemiec chwycili za broń i skierowali ją przeciwko policjantom. Po kilku dniach krwawych walk powstanie zakończyło się klęską. Następna okazja nadarzyła się dopiero dwa lata później. Na początku 1923 roku wojska francuskie i belgijskie wkroczyły do Zagłębia Ruhry. Rząd w Berlinie ogłosił pasywny opór, robotnicy rozpoczęli strajki, sytuacja społeczno-gospodarcza zaczęła się drastycznie pogarszać. Pod koniec sierpnia Politbiuro na Kremlu doszło do wniosku, że w Niemczech nastał czas na wybuch powstania i w związku z tym należy podjąć odpowiednie przygotowania. Chciano wykorzystać wzorce rewolucji październikowej z 1917 roku. Wojskowe komórki KPD przy pomocy sowieckich oficerów miały rozpocząć ostateczną rozprawę z burżuazją.

Bolszewickie kierownictwo miało pełną świadomość, że przewrót w Niemczech nie powiedzie się bez wsparcia z zewnątrz. Podczas dyskusji na ten temat w sierpniu 1923 roku Stalin przedstawił pogląd, że „rewolucja proletariacka w Niemczech prawdopodobnie oznacza wojnę Francji i Polski (a być może także innych państw) z Niemcami lub w najlepszym przypadku blokadę Niemiec”. Przekonywał, że zwycięstwo niemieckiego proletariatu nie dokona się bez wydatnej pomocy ZSRR, która będzie możliwa tylko pod warunkiem zwycięskiej wojny z Polską lub z innymi „państwami buforowymi”. Na koniec Stalin doszedł do wniosku, że

jeśli rzeczywiście chcemy pomóc Niemcom, a chcemy i musimy im pomóc, musimy poważnie i wielostronnie przygotować się do wojny, albowiem w ostatecznym rachunku w najbliższym czasie chodzi o istnienie sowieckiej federacji i o światowy pokój²¹.

Stalin ujawnił, że bolszewicy wiązali wybuch rewolucji w Niemczech z agresją ZSRR na Polskę. Sukces rewolucji uwarunkowany był bowiem wojną. Można założyć, że rozumowanie to było elementem sowieckiej strategii rewolucyjnej od roku 1919, a więc

21 B.H. Bayerlein i in. (Hrsg.), *Deutscher Oktober 1923. Ein Revolutionsplan und sein Scheitern*, Berlin 2003, dok. nr 9.

obowiązywało również w kwietniu roku 1922 w Rapallo. Bolszewicy nie wyjawiali całej prawdy, ponieważ w rozmowach z niemieckimi wojskowymi i politykami zaprzeczali, iż ich głównym zamierzeniem jest wywołanie rewolucji w Niemczech. Wspominali jedynie o agresji na Polskę i ewentualnych zyskach terytorialnych, jakie Rzesza mogłaby odnieść z tego tytułu. Z kolei niemieccy zwolennicy Rapallo nie chcieli przyjąć do wiadomości, że głównym celem bolszewików jest zwycięstwo rewolucji w Niemczech, a agresja na Polskę jedynie środkiem do jego osiągnięcia.

Plany wywołania rewolucji w Niemczech i tym razem się nie powiodły, ponieważ w październiku 1923 roku do starć zbrojnych doszło jedynie w Hamburgu, trwały one bardzo krótko i nie przyniosły żadnych rezultatów²². Na Kremlu zrozumiano, że nie można liczyć na szybki triumf rewolucji w Niemczech, a więc i w całej Europie. Trzeba więc zmienić strategię polityki zagranicznej i skupić się na wywołaniu wojny imperialistycznej, czyli skonfliktowaniu mocarstw kapitalistycznych. Gdy dzięki temu powstanie sytuacja rewolucyjna, Armia Czerwona przystąpi do działania. Po roku 1923 Sowietom wiedzieli, że na tego rodzaju okazję przyjdzie im czekać kilka lat, i dlatego w pierwszej kolejności należy się skupić na odbudowie gospodarczej ZSRR i stworzeniu potencjału, który pozwoli na wystawienie armii będącej w stanie zadać Europie śmiertelne cios.

5. Długofalowe skutki dla polityki zagranicznej Niemiec

Elity niemieckie dzielił stosunek do bolszewików. Politycy, tacy jak kanclerz Wirth, czy wojskowi zgromadzeni wokół generała von Seeckta nie dostrzegali egzystencjalnego zagrożenia płynącego z polityki Moskwy. Nie rozumieli, że określają ją dwa czynniki: realny i ideologiczny, oraz że ten ostatni ma charakter absolutnie priorytetowy. Innymi słowy, byli ślepi na to, że bolszewicy kierują się głównie interesami rewolucji światowej, a nie sowieckiego państwa. W Rapallo niemieccy zwolennicy orientacji wschodniej odnieśli jedynie krótkotrwałe zwycięstwo; krótkotrwałe, bo przywiezione przez nich tajne ustalenia zostały zakwestionowane przez tę część elity politycznej, która zdawała sobie sprawę, że realizacja planów Kremla przyniesie zniszczenie Rzeszy. Stąd przeciwko Rapallo zjednoczyli się dominujący na ówczesnej scenie politycznej socjaldemokraci z częścią tradycyjnych elit arystokratycznych, reprezentowanych m.in. przez Brockdorff-Rantzaua. Dyskusja nad priorytetami niemieckiej polityki zagranicznej pozwoliła na wykrystalizowanie się nowej strategii, realizowanej przez kolejną dekadę. Polegała ona na postawieniu

22 Zob. H. Weber, *Zum Verhältnis von Komintern, Sowjetstaat und KPD*, w: *Deutschland, Russland, Komintern*, Bd. 1: *Überblicke, Analysen, Diskussionen. Neue Perspektiven auf die Geschichte der KPD und die deutsch-rossischen Beziehungen (1918-1943)*, Hrsg. H. Weber i in., Berlin-Boston 2014, s. 21-50.

na mocarstwa zachodnie i w oparciu o nie wyjście przez Rzeszę na pozycje mocarstwowe. Aby odgrywać równoprawną rolę w koncercie mocarstw, Berlin musiał utrzymywać bliskie i strategiczne stosunki z Moskwą, wzmacniając w ten sposób swą pozycję wobec Paryża i Londynu. Niemcy dzięki relacjom z Sowietami zyskiwali możliwość balansowania wobec mocarstw zachodnich, co otwierało im pole manewru na arenie międzynarodowej. Strategiczna współpraca z Moskwą uwalniała Berlin od zależności, a nawet satelityzmu w stosunku do Londynu i Paryża. Tę strategię po mistrzowsku rozwijał w latach 20. XX wieku najwybitniejszy niemiecki polityk owego czasu Gustav Stresemann.

Rapallo z niemieckiej perspektywy było zatem swojego rodzaju katalizatorem przyspieszającym stworzenie powojennej strategii polityki zagranicznej. Dyskusja nad jego sensem uzmysłowiła niemieckim elitom politycznym, że wzrost pozycji mocarstwowej Rzeszy możliwy jest tylko pod warunkiem istnienia dwóch silnych wektorów w polityce zagranicznej, zachodniego i wschodniego. Możliwość balansu pomiędzy Wschodem i Zachodem w najbliższych latach będzie najskuteczniejszą receptą na odbudowę mocarstwowej pozycji Niemiec.

Te problemy szczegółowo wyłożył Brockdorff-Rantzau w liście skierowanym do prezydenta Rzeszy Paula von Hindenburga z okazji wymiany dokumentów ratyfikacyjnych traktatu berlińskiego²³ zawartego w kwietniu 1926 roku. Ambasador przypominał, że geneza tej umowy sięga listopada 1924 roku, kiedy Niemcy i Związek Sowiecki próbowały uzgodnić stanowisko w stosunku do Ligi Narodów. Kolejnym ważnym uwarunkowaniem porozumienia obu krajów były traktaty lokarneńskie. Po ich zawarciu w Moskwie zapanował pogląd, że „Niemcy oddały się mocarstwu zachodnim”. Cziczerin, jak wspominał Brockdorff-Rantzau, cały czas powtarzał obawy, że Niemcy wezmą udział „w wyprawie krzyżowej” przeciwko Sowietom. Niemiecki ambasador wyznał, że z tego właśnie powodu głównym celem swojej misji w Moskwie uczynił stworzenie „przeciwwagi w stosunku do Zachodu poprzez nawiązanie ścisłej relacji ze Związkiem Sowieckim”. Swojej pracy dyplomatycznej nie traktował jako „czystej przyjemności”, ponieważ, jak tłumaczył:

nasz stosunek do Związku Sowieckiego [...] jest zawsze pewnego rodzaju małżeństwem z przymusu, gdyż o małżeństwie z upodobania nie może być mowy. Utopijne nadzieje, które pewne kręgi wiążą ze stosunkami niemiecko-rosyjskimi, są z tego powodu fałszywe i niebezpieczne.

Brockdorff-Rantzau wspominał również, jak sowiecki premier Rykow przed dwoma laty zaproponował Niemcom sojusz militarny. Zauważył, że tego rodzaju pomysł w ogóle nie wchodził w grę, a myśli, że „rosyjscy «czerwoni towarzysze» wraz z Niemcami pokonają

23 Zob. ADAP, B, Bd. II/2, dok. nr 41.

Francję, jest dziecinadą; ani rok 1812, ani 1813 przecież się nie powtórzą”. Fakty są bowiem takie, że Moskwa nadal myśli o przeprowadzeniu światowej rewolucji, jakkolwiek w ostatnim czasie nie wysuwa jej na pierwszy plan, a system sowiecki powoli dostosowuje się do praktycznych konieczności życiowych. Jednak nic nie wskazuje na to, że bolszewicy poniechali myśli o rewolucji i przeszli na ewolucyjną ścieżkę rozwoju. Z tego powodu Niemcy będą zdecydowanie przeciwstawiać się wszelkim próbom mieszania się w ich wewnętrzne sprawy.

Ambasador ocenił, że

nasz stosunek do Związku Sowieckiego do pewnego stopnia zawsze polegać będzie na swoistym blefie; to znaczy, że jest pożyteczne, aby na zewnątrz u naszych tak zwanych byłych wrogów wywoływać wrażenie większej bliskości [*Intimität*] z Rosją, niż to jest w rzeczywistości.

Celowi temu służy zawarcie traktatu berlińskiego, który jest niezaprzeczalnym sukcesem Niemiec, gdyż równoważy traktat z Locarno. W opinii Brockdorffa-Rantzaua nie uda się przywrócić pomiędzy obydwojema państwami tak dobrych stosunków jak te, które kiedyś łączyły Berlin z Sankt Petersburgiem, a to ze względu na niestałość i zupełny brak skrupułów władzy sowieckiej. Pomimo to niezłe relacje z Sowietami „są jedynym środkiem, który przywróci narodowi niemieckiemu należne mu światowe znaczenie i umożliwi stopniową realizację samodzielnej polityki zagranicznej”. Ambasador był zdania, że traktat berliński nie tylko jeszcze bardziej pogorszy stosunki polsko-francuskie, ale utrudni rozmowy francusko-rosyjskie, które odbywają się w Paryżu. Uznał, że z punktu widzenia Niemiec szczególnie ważne będzie przeszkodzenie próbom zbliżenia Polski z ZSRR w dziedzinie gospodarczej, jak i dążeniom do traktatowego uznania przez Sowiety polskiej granicy wschodniej. Przyznał, że wstępnie rozmawiał już na ten temat z ministrem Cziczerinem i jest spokojny, gdyż sowiecki komisarz miał mu oświadczyć: „W ciągu ostatnich czterech lat załatwiliśmy główne problemy. To, co nam zostało, to ostatecznie porozumieć się w stosunku do Polski”.

Zakończenie

List do P. von Hindenburga dobrze oddaje istotę relacji pomiędzy Niemcami i ZSRR. Na jego podstawie można zrozumieć, dlaczego formalny sojusz wojskowy pomiędzy obydwojema państwami był wówczas niemożliwy. Jakkolwiek Moskwa wyszła z taką propozycją jeszcze przed Rapallo, to z dwóch powodów nie znalazła odzewu w Berlinie. Po pierwsze, celem Niemiec była pełna normalizacja stosunków z mocarstwami zachodnimi, ponieważ dzięki niej mieli oni nadzieję zrealizować swoje cele strategiczne, takie

jak odzyskanie pozycji mocarstwowej i rewizja granicy wschodniej. Jakikolwiek sojusz z państwem, które było izolowane i odgrywało rolę pariasa na arenie międzynarodowej, był więc wykluczony. Poza tym Berlin wykorzystywał relacje z Moskwą do balansowania w relacjach z Paryżem i Londynem, lewarując tym samym swoją pozycję. Po drugie zaś, większość niemieckich elit politycznych zdawała sobie sprawę, że zasadniczym celem polityki zagranicznej Sowietów jest wywołanie rewolucji światowej, i dlatego nie mieli najmniejszego zamiaru być aliantem bolszewików.

References/Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918-1945

ADAP, A, Bd. V, dok. nr 249.
ADAP, A, Bd. VI, dok. nr 59.
ADAP, A, Bd. VI, dok. nr 99.
ADAP, A, Bd. VI, dok. nr 139.
ADAP, A, Bd. VI, dok. nr 145.
ADAP, A, Bd. VI, dok. nr 152.
ADAP, A, Bd. VI, dok. nr 159.
ADAP, A, Bd. VI, dok. nr 167.
ADAP, A, Bd. VI, dok. nr 171.
ADAP, A, Bd. VI, dok. nr 176.
ADAP, B, Bd. II/2, dok. nr 41.

Bundesarchiv

BArch N 247/102.
BArch N 1342/65.

OPRACOWANIA

Bayerlein B.H. i in. (Hrsg.), *Deutscher Oktober 1923. Ein Revolutionsplan und sein Scheitern*, Berlin 2003.
Carsten F.L., *The Reichswehr and Politics 1918-1933*, Berkeley-Los Angeles 1973.
Erickson J., *The Soviet High Command: A Military-Political History 1918-1941*, London-Portland, OR 2001.
Fleischhauer E.I., *Rathenau in Rapallo. Eine notwendige Korrektur des Forschungsstandes*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, 3 (2006), s. 365-415.
Fudalej K., *Współpraca Reichswehry i Armii Czerwonej przed 1933 rokiem – fakty a mity polskiej historiografii*, „Dzieje Najnowsze”, 49 (2017), z. 1, s. 55-76, <https://doi.org/10.12775/DN.2017.1.03>.
Gutjahr W.-D., *Revolution muss sein. Karl Radek – die Biographie*, Köln-Weimar-Wien 2012.
Krasuski J., *Stosunki polsko-niemieckie 1919-1932*, Poznań 1975.

- Krasuski J., *Tragiczna niepodległość Polski 1918-1947*, Toruń 2007.
- Krasuski J., *Wpływ traktatu w Rapallo na stosunki polsko-niemieckie*, „Przegląd Zachodni”, 1961, nr 3, s. 53–65.
- Kumaniecki J., *Polski aspekt stosunków radziecko-niemieckich w 1922 r.*, „Przegląd Historyczny”, 81 (1990), z. 1-2, s. 139-150.
- Linke H.G., *Deutsch-sowjetische Beziehungen bis Rapallo*, Köln 1970.
- Materski W., *Na widencie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918-1943*, Warszawa 2005.
- Mueller G.H., *Rapallo Reexamined: A New Look at Germany's Secret Military Collaboration with Russia in 1922*, „Military Affairs”, 40 (1976), no. 3, s. 109-117.
- Schieder T., *Die Entstehungsgeschichte des Rapallo-Vertrags*, „Historische Zeitschrift”, 204 (1967), Nr. 3, s. 545-609.
- Schieder T., *Die Probleme des Rapallo-Vertrags. Eine Studie über die deutsch-russischen Beziehungen 1922-1926*, Wiesbaden 1956.
- Sierpowski S., *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. 1: 1917-1926, Poznań 1989.
- Weber H., *Zum Verhältnis von Komintern, Sowjetstaat und KPD*, in: *Deutschland, Russland, Komintern, Bd. 1: Überblicke, Analysen, Diskussionen. Neue Perspektiven auf die Geschichte der KPD und die deutsch-russischen Beziehungen (1918-1943)*, Hrsg. H. Weber i in., Berlin-Boston 2014, s. 9-139.
- Weber H., Drabkin J., Bayerlein B.H. (Hrsg.), *Deutschland, Russland, Komintern, Bd. 2: Dokumente (1918-1943)*, Berlin-Boston 2015.
- Zeidler M., *Reichswehr und Rote Armee 1920-1933. Wege und Stationen einer ungewöhnlichen Zusammenarbeit*, München 1994.
- Быстрова Н.Е., *Советская Россия на конференциях в Генуе и Гааге 1922 г.: взгляд из Кремля*, Москва 2020 (N. Bystrowa, *Sowietskaja Rossija na konfieriencyjach w Gienuje i Gaagie 1922 g. Wzgliad iz Kriemlia*, Moskwa 2020).